

Sygn. akt I ACa 782/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	<b><u>SSA Andrzej Struzik</u></b>
Sędziowie:	SSA Anna Kowacz-Braun SSA Maria Kus-Trybek
Protokolant:	st. prot. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2012 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa W. W.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie

z dnia 30 marca 2012 r. sygn. akt I C 478/10

***oddala apelację i odstępuje od obciążania powoda obowiązkiem zwrotu stronie pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego***

### ***Uzasadnienie:***

W. W. w pozwie skierowanym przeciwko (...) SA domagał się zasądzenia od strony pozwanej na swoją rzecz zadośćuczynienia w kwocie 850.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 5 marca 2003 r. do dnia zapłaty z tytułu obrażeń, jakich doznał w wypadku drogowym, do którego doszło w dniu 23 lipca 1999 r. z winy kierowcy pojazdu, którego posiadacz był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej przez stronę pozwaną. Nadto powód dochodził jeszcze innych roszczeń ze skutkami tego wypadku związanych, odnośnie których wyrok sądu I instancji uprawomocnił się bez zaskarżenia i nie są one przedmiotem rozpoznania przez Sąd Apelacyjny.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu przyznając, że ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku, któremu uległ powód i zarzucając, że wypłaciła powodowi w 2003 r. zadośćuczynienie w kwocie 150.000 zł, które w całości rekompensuje krzywdę doznaną przez powoda.

Wyrokiem z dnia 30 marca 2012 r. Sąd Okręgowy w Tarnowie zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia kwotę 105.600 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 31 marca 2012 r. do dnia zapłaty oddalając powództwo odnośnie dochodzonego zadośćuczynienia i odsetek od niego w pozostałym zakresie. Sąd rozstrzygnął jednocześnie jeszcze o innych roszczeniach dochodzonych przez powoda, jednak w tej części wyrok jest prawomocny. Koszty postępowania między stronami sąd wzajemnie zniósł nakazując pobrać od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa część kosztów sądowych i odstępując od obciążania powoda takimi kosztami.

Uzasadniając ten wyrok sąd I instancji wskazał jako bezsporne, że sprawcą wypadku drogowego, któremu uległ powód w dniu 23 lipca 1999 r., był A. O., który został prawomocnie skazany za to przestępstwo. Właściciel samochodu prowadzonego przez A. O. był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej u strony pozwanej. Strona pozwana wypłaciła powodowi w 2003 r. zadośćuczynienie w kwocie 150.000 zł. Nadto sąd I instancji ustalił, że w wyniku wypadku powód doznał urazu głowy, wstrząśnienia mózgu, obrzęku mózgu, złamania prawej gałęzi kości łonowej, rozerwania pęcherza moczowego, złamania podudzia lewego, stłuczenia płuca lewego oraz licznych otarć naskórka. Powód przebywał początkowo w Szpitalu (...) w C., gdzie poddano go zabiegowi zszycia pękniętego pęcherza moczowego i założeniu cewnika, założono mu opatrunek gipsowy na lewe podudzie oraz szynę gipsową na lewe przedramię i lewą rękę oraz wykonano tracheotomię. W trakcie pobytu w tym szpitalu powód doznał powikłań w postaci niewydolności oddechowej, zespołu (...) i sepsy. W dniu 27 sierpnia 1999 r. powód został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego (...) Ł. w T., gdzie był hospitalizowany do 20 października 1999 r. W chwili przyjęcia stan powoda był bardzo ciężki, niemożliwym było nawiązanie z nim kontaktu, występowały przykurcze dużego stopnia kończyn górnych i dolnych, odleżyny na kości krzyżowej i potylicy oraz niedrożność jelit, z powodu której poddano powoda zabiegowi operacyjnemu. W trakcie leczenia zaczęła następować poprawa stanu zdrowia powoda, zaczął wykonywać niektóre proste polecenia, ale w dalszym ciągu niemożliwe było nawiązanie z nim kontaktu słownego, usunięto mu rurkę tracheotomijną i opatrunek gipsowy, podgojono odleżyny. Bezpośrednio ze Szpitala Wojewódzkiego (...) Ł. w T. powoda przewieziono na Oddział (...) Szpitala w B., gdzie przebywał od 20 października do 21 grudnia 1999 r. Tam był poddawany ćwiczeniom usprawniającym i rehabilitacji. Powód ponownie przebywał na tym oddziale w okresach od 1 lutego do 20 kwietnia 2000 r., od 2 października do 14 listopada 2000 r. i od 4 kwietnia do 22 maja 2001 r. W latach 2001-2009 r. powód 12-krotnie korzystał z rehabilitacji w specjalistycznych placówkach, a nadto w latach 2002-2004 czterokrotnie został poddany zabiegom uretrotomii pęcherza moczowego z usunięciem cewnika z powodu zwężenia cewki moczowej, pozostającego w związku z urazem pęcherza i cewki moczowej w wypadku, zaś w 2006 r. powoda poddano zabiegowi usunięcia przepukliny pachwinowej. Początkowo powód odczuwał silne dolegliwości bólowe podczas zabiegów rehabilitacyjnych, z uwagi na duże przykurcze, zdarzało się, że w trakcie zajęć doznawał krótkotrwałych omdleń oraz występowała u niego tachykardia. Przez okres około roku po wypadku nie pamiętał jego okoliczności i nie zdawał sobie sprawy, że w wypadku tym zginęła jego żona i nienarodzone dziecko. W sierpniu 2000 r. powód rozpoczął leczenie w (...) w B., gdzie rozpoznano u niego organiczne zaburzenia osobowości pod postacią chwiejności afektywnej, stanów irytacyjnych, zaburzeń nastroju. W ostatnim czasie powód przestał korzystać z pomocy psychologa z powodu częstej zmiany osoby terapeuty. Trwały uszczerbek na zdrowiu będący skutkiem tego wypadku wynosi 160% i składają się nań: niedowład obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych, zaburzenia adaptacyjne w sferze emocjonalno-motywacyjnej pod postacią apatii i reakcji na niepełnosprawność, rozerwanie pęcherza moczowego z nawracającym zwężeniem cewki moczowej. Długotrwały uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 20% i składają się nań: złamanie gałęzi górnej kości łonowej prawej, złamanie podudzia lewego oraz stłuczenie płuca lewego. Rokowania co do powrotu powoda do stanu zdrowia sprzed wypadku są niekorzystne, zwłaszcza w zakresie niedowładów. Może dojść do poprawy stanu zdrowia psychicznego powoda w zakresie zaburzeń adaptacyjnych w sferze emocjonalno-motywacyjnej w przypadku podjęcia przez niego intensywnej terapii, co może korzystnie wpłynąć na poprawę w zakresie rehabilitacji ruchowej kończyn, z drugiej jednak strony istnieje możliwość pogłębiania się w przyszłości tych zaburzeń, co może prowadzić do pogłębiania się niepełnosprawności ruchowej powoda. Proces leczenia i rehabilitacji powoda nie został zakończony, powód w dalszym ciągu wymaga psychoterapii indywidualnej i rehabilitacji ruchowej. Powód jest niezdolny do samodzielnej egzystencji, wymaga pomocy innych osób praktycznie we wszystkich czynnościach życia codziennego przez 10-12 godzin na dobę. Nadal nie odzyskał władzy w nogach, poza domem porusza się na wózku inwalidzkim lub wózku akumulatorowym, zaś po mieszkaniu

chodzi przy pomocy balkonika, chodzika lub innych osób. Czasami potyka się i wywraca. Rzadko wychodzi z domu, przeważnie ogląda telewizję, czyta gazety, podejmuje próby czytania książek, ale szybko się zniechęca, gdyż zapomina co przeczytał poprzedniego dnia. Powód korzysta z Internetu, ale denerwuje się, gdy nie potrafi sobie z czymś poradzić. Wymaga pomocy przy ubieraniu się, zakładaniu butów, przy kąpieli, ale po wykonaniu codziennych ćwiczeń potrafi się samodzielnie umyć i ubrać. Z uwagi na małą sprawność rąk ma problemy z pisaniem, ale potrafi się podpisać. Powód nadal nie pamięta wszystkich faktów z przeszłości, odczuwa bóle nóg związane ze zmianami pogody, bóle głowy i kręgosłupa. Denerwuje się, gdy coś się nie dzieje po jego myśli i wówczas bywa agresywny.

W swych rozważaniach sąd I instancji wskazał, jako podstawę prawną zadośćuczynienie art. 455 § 1 k.c. Odnośnie wysokości zadośćuczynienia sąd uznała za najistotniejszy fakt, że powód – osoba zupełnie zdrowa przed wypadkiem - stał się inwalidą, mogącym się poruszać poza mieszkaniem tylko na wózku inwalidzkim i doznającym ograniczeń w funkcjonowaniu w obrębie mieszkania. Sąd wskazał także na dolegliwości odczuwane przez powoda związane z licznymi pobytami w szpitalach, koniecznością poddania się zabiegom medycznym, długotrwałemu leczeniu i rehabilitacji, który to proces będzie musiał być kontynuowany dożywotnio. Istotne znaczenie sąd I instancji przypisał dolegliwościom bólowym powoda, tak odczuwanym bezpośrednio po wypadku, jak też w późniejszym okresie, związanym z procesem leczenia i rehabilitacji. Jako jedną z przesłanek decydujących o wysokości zadośćuczynienia sąd wymienił wiek powoda w chwili wypadku – 26 lat i fakt, że wypadek zniweczył jego plany życiowe i zawodowe oraz złe rokowania na przyszłość. Przesłanki te zdaniem Sądu Okręgowego pozwalają uznać za właściwą kwotę 350.000 zł zadośćuczynienia. Takie zadośćuczynienie będzie spełniało funkcję kompensacyjną, a jednocześnie jest utrzymane w rozsądnych granicach indywidualizowanych przez takie okoliczności jak sytuacja majątkowa poszkodowanego i środowisko, w którym zamieszkuje. Sąd stwierdził, że zadośćuczynienie w tej wysokości jest odpowiednie także z uwagi na przeciętną stopę życiową społeczeństwa.

Sąd Okręgowy na poczet zadośćuczynienia zaliczył 150.000 zł wyplaconą powodowi z tego tytułu w 2003 r. Przy zaliczeniu tym wziął pod uwagę zmianę siły nabywczej pieniądza w tym okresie. Biorąc pod uwagę wzrost w tym czasie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia sąd I instancji wyliczył, że wyplacona w 2003 r. kwota 150.000 zł odpowiada wartością kwocie 244.400 zł w chwili obecnej i stąd tytułem uzupełnienia zadośćuczynienia zasądził różnicę pomiędzy kwotą 350.000 zł a kwotą 244.400 zł, to jest kwotę 105.600 zł.

Zasądzając odsetki od wyżej wskazanej kwoty od chwili wyrokowania Sąd Okręgowy wskazał, że wprawdzie świadczenie bezterminowe, a takim jest zadośćuczynienie, powinno być płatne niezwłocznie na wezwanie, to jednak w okolicznościach konkretnej sprawy zasada ta może ulec przełamaniu. W szczególności przyznanie zadośćuczynienia odpowiadającego stanowi z chwili zamknięcia rozprawy uzasadnia zasądzenie odsetek od daty wyrokowania. Skoro zasądzając zadośćuczynienie sąd miał na względzie taki właśnie stan, tak w odniesieniu do aktualnej sytuacji powoda, jak też aktualnej wartości pieniądza, to zasadnym było, jego zdaniem, zasądzenie odsetek od daty wyrokowania.

Wyrok powyższy w części oddalającej powództwo o zadośćuczynienie oraz o odsetki za okres od dnia 15 marca 2003 r. do dnia 30 marca 2012 r., a także odnośnie orzeczenia o kosztach procesu zaskarżył powód. Zaskarżonemu wyrokowi powód zarzucił naruszenie prawa materialnego, a to art. 445 § 1 k.c. na skutek przyjęcia, że łączna kwota zadośćuczynienia 350.000 zł jest adekwatna i może być uznana za odpowiednią w rozumieniu tego przepisu, art. 358<sup>1</sup> § 4 w zw. z art. 363 § 2 k.c. na skutek przyjęcia, że z żądaniem zmiany wysokości świadczenia pieniężnego może wystąpić strona prowadząca przedsiębiorstwo oraz że nie zachodzą szczególne okoliczności wymagające przyjęcia za podstawę cen z 2003 r., to jest z daty ustalenia zadośćuczynienia w postępowaniu likwidacyjnym przez ubezpieczyciela, art. 481 § 1 w zw. z art. 455 k.c. i art. 817 § 1 k.c. skutkujące zasądzeniem zadośćuczynienia od dnia następnego po dniu wyrokowania zamiast od daty zgłoszenia szkody, to jest 15 marca 2003 r., a nadto naruszenia przepisów postępowania, a to art. 100 w zw. z art. 98 k.p.c., a w konsekwencji błędne rozstrzygnięcie o kosztach procesu i nie zasądzenie na rzecz powoda pełnych kosztów procesu pomimo, że powództwo co do zasady zostało uwzględnione, a wysokość należnej sumy była zależna od uznania sądu. W konkluzji powód domagał się zmiany zaskarżonego wyroku przez zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie 744.400 zł ponad już zasądzoną kwotę, z ustawowymi odsetkami od dnia 15 marca 2003 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenia odsetek od kwoty 105.600 zł od dnia 15 marca 2003 r. do dnia zapłaty.

Strona pozwana wносиła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna. Dochodzona przez powoda kwota 850.000 zł wraz z kwotą już wypłaconą przez ubezpieczyciela w 2003 r. daje sumę 1.000.000 zł. Jakkolwiek abstrakcyjnie nie można wykluczyć zasądzenia zadośćuczynienia w takiej kwocie, to jednak musiałoby ono dotyczyć wypadków szczególnie ciężkich, których skutkiem osoba poszkodowana nie tylko doznaje trwale bardzo poważnych cierpień fizycznych, ale nie może wykonać najprostszych czynności życiowych, jest trwale przykuta do łóżka, a jej stan wyklucza korzystanie chociażby w najbardziej ograniczonym zakresie z jakichkolwiek, chociażby najprostszych rozrywek i sposobów spędzania wolnego czasu, co powoduje szczególne dolegliwości w sferze psychicznej. W tego rodzaju wypadkach sądy zasądzają kwoty znacząco wyższe, od kwestionowanej w apelacji. Sytuacja powoda znacząco odbiega na korzyść od takiego modelu. Nie budzi wątpliwości, że powód doznał poważnych cierpień tak fizycznych, jak też psychicznych, dalej takich cierpień doznaje, jakkolwiek o mniejszym niż w poprzednich latach natężeniu, a rokowania na przyszłość nie są dobre. Ograniczenia w życiu powoda, wynikające z jego inwalidztwa stanowią dla niego poważną dolegliwość. Powód może opuszczać mieszkanie, korzystając z wózka inwalidzkiego, to jednak jego życie, z uwagi na te ograniczenia, toczy się głównie w obrębie mieszkania, a szereg typowych rozrywek i form spędzania wolnego czasu jest dla niego niedostępnych. Powód jest uzależniony od pomocy osoby trzeciej, jednak potrafi samodzielnie wykonywać niektóre czynności. Może się też w obrębie mieszkania poruszać. Te okoliczności powodują, że żądana w pozwie kwota jawi się jako znacznie zawyżona. Trafnie wprawdzie apelacja krytykuje zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odniesienie wysokości zadośćuczynienia do sytuacji materialnej powoda i jego środowiska, to jednak nie można odmówić racji sądowi I instancji, że wysokość zadośćuczynienia musi być utrzymana w rozsądnych granicach przy uwzględnieniu przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa. Taki pogląd znajduje oparcie w utrwalonej linii orzecznictwa sądów. Funkcją zadośćuczynienia jest skompensowanie krzywdy wynikającej z cierpień i ograniczeń będących następstwem uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Stąd powinna to być kwota mogąca w trudnej sytuacji osoby poszkodowanej wywołać pozytywne odczucia psychiczne i poczucie, że krzywda, ze swej istoty nienaprawialna, została w istotnym stopniu złagodzona. Tego rodzaju odczucia są związane z relatywizowaniem swej sytuacji do sytuacji społeczeństwa. O ile nie do zaakceptowania byłby pogląd, iż dla osób ubogich, czy też obracających się w uboższych warstwach społeczeństwa, dostateczną kompensatę mogłyby stanowić kwoty stosunkowo niskie, to jednak nie budzi wątpliwości, że zasądzając zadośćuczynienie nie można oderwać się od przeciętnej sytuacji społeczeństwa naszego kraju i odnieść do oceny, za jak znaczną w odczuciach społecznych mogłaby zostać uznana przyznana kwota zadośćuczynienia. Mając na uwadze taką ocenę trzeba uznać, że kwota 350.000 zł jest kwotą znaczną, zdatną do zrekompensowania poważnej krzywdy.

Trzeba też mieć na uwadze, że wysokość zadośćuczynienia jest zależna od uznania sędziowskiego. Stąd, jakkolwiek kwoty przyjmowane przez różne składy orzekające z pewnością mogą się różnić, to zmiana przez sąd II instancji wysokości zadośćuczynienia ustalonego w wyżej opisany sposób przez sąd I instancji powinna następować tylko wtedy, gdy kwota właściwa według oceny instancji odwoławczej istotnie różniłaby się od kwoty przyjętej w pierwszej instancji. W niniejszej sprawie tego rodzaju sytuacja nie zachodzi. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego nie można zatem przyjąć, ażeby zasądzając na rzecz powoda zadośćuczynienie w wysokości 350.000 zł Sąd Okręgowy naruszył art. 445 § 1 k.c.

Zarzut naruszenia art. 358<sup>1</sup> § 4 jest oczywistym nieporozumieniem. Przepis ten wyłącza stosowanie w odniesieniu do strony prowadzącej przedsiębiorstwo możliwość wystąpienia z żądaniem zmiany wysokości lub sposobu świadczenia pieniężnego pozostającego w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa, to jest stosowanie § 3 tego artykułu. Tymczasem przepis art. 358<sup>1</sup> § 3 k.c. w ogóle nie znajduje zastosowania do zadośćuczynienia. Uprawnienie wynikające z powołanego przepisu stanowi wyłom od zasady nominalizmu wyrażonej w art. 358<sup>1</sup> § 1 k.c. i dotyczy świadczeń, których przedmiotem jest od chwili ich powstania określona suma pieniężna. W przypadku zadośćuczynienia, jak też odszkodowania tak nie jest, gdyż sposób ustalania wysokości odszkodowania określony w art. 363 § 2 k.c., znajdujący odpowiednie zastosowanie do zadośćuczynienia, powoduje, że nie można mówić o obowiązku świadczenia określonej sumy nominalnej według stanu z daty powstania zobowiązania. Istotą zadośćuczynienia jest należyta kompensata,

jaką otrzymuje pokrzywdzony, ustalana według kryteriów, które wyżej zostały wskazane. Stąd ustawodawca mówi o „odpowiedniej sumie pieniężnej”. Jaka suma zostanie uznana za odpowiednią decyduje sąd. Odniesienie tej sumy do przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa powoduje, że kwoty uznane za odpowiednie w odniesieniu do takiej samej sytuacji poszkodowanego, będą się zmieniać w czasie, w miarę jak zmienia się stopa życiowa społeczeństwa i uzasadnione oczekiwania społeczne dotyczącego określonego poziomu życia. Oczywistym jest zatem, że w przeszłości takie samo znaczenie dla poszkodowanego mogła mieć kwota istotnie niższa, niż obecnie.

Obecnie rozpatrywana sprawa ma o tyle nietypowy charakter, że pomiędzy wypadkiem i wypłatą zadośćuczynienia przez zakład ubezpieczeń, a następnie wystąpieniem z pozwem i wyrokiem, upłynął znaczny okres czasu, w którym relacje dotyczące poziomu życia i oczekiwań społecznych znacząco się zmieniały. Tej kwestii w odniesieniu do upływu czasu pomiędzy wypłatą 150.000 zł zadośćuczynienia przez zakład ubezpieczeń a datą wyroku sądu nie mógł zignorować. Oczywistym jest, że kwota 150.000 zł w 2003 r. stanowiła realnie znacznie poważniejszą sumę, niż obecnie. Nie budzi wątpliwości, że w tamtym okresie kwota taka musiała być odczuwana przez powoda jako kompensata zdecydowanie istotniejsza, niż gdyby taka sama kwota została wypłacona obecnie. Uznanie sądu powinno zatem prowadzić do oceny, w jakiej części kwota ta skompensowała krzywdę powoda, a w jakiej części krzywdę tę należy jeszcze skompensować. Następnie należało ustalić wysokość zadośćuczynienia według stanu z chwili zamknięcia rozprawy i zasądzić stosowny jego ułamek odpowiadający części krzywdy wcześniej nienaprawionej. Nie jest wprawdzie zasadne mechaniczne przeliczanie tej kwoty w odniesieniu do zmiany wysokości średniego wynagrodzenia, jednak taki wskaźnik może mieć pewne pomocnicze znaczenie, gdyż obrazuje przeciętny poziom życia społeczeństwa. Przeliczenie dokonane przez sąd I instancji spowodowało przyjęcie, że kwota wypłacona w 2003 r. stanowiła około 70% należnego zadośćuczynienia. Takie ustalenie jest w przekonaniu Sądu Apelacyjnego zasadne. Istotnie w realiach roku 2003 można było przyjąć, że kwota 150.000 zł w około 70% mogła kompensować cierpienia, jakich doznaje powód. Stąd i w tym zakresie zaskarżony wyrok nie narusza prawa.

Zarzut naruszenia art. 358<sup>1</sup> § 4 apelujący wiązał z naruszeniem art. 363 § 2 k.c. twierdząc, że błędnym było przyjęcie, iż nie zachodzą szczególne okoliczności wymagające przyjęcia za podstawę ustalenia wysokości zadośćuczynienia cen z 2003 r. Uzasadniając ten zarzut skarżący podnosi, że przesłanki, na których sąd oparł ustalenie wysokości zadośćuczynienia istniały już w chwili zgłoszenia szkody ubezpieczycielowi. To twierdzenie jest oderwane od faktów stanowiących podstawę orzeczenia, zaś apelacja nie stawiała zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych. W szczególności w 2003 r. proces leczenia powoda jeszcze trwał i to nie tylko w odniesieniu do zabiegów rehabilitacyjnych, ale także urologicznych. Po tej dacie powód był także poddany zabiegowi usunięcia przepukliny pachwinowej. W sprawie brak jest ustaleń, że te zdarzenia, mające miejsce 2003 r., nie miały znaczenia dla ostatecznego określenia sytuacji powoda i w toku procesu nie podnoszono takich twierdzeń ani też nie wnioskowano żadnych dowodów na tę okoliczność. W konsekwencji sąd orzekając kierował się generalną zasadą odnosząc wysokość zadośćuczynienia do krzywdy w dacie wyroku i relacji społecznych z tego okresu. Przepis art. 363 § 2 k.c. nie znajduje zastosowania wprost do ustalania wysokości zadośćuczynienia, gdyż przesłanką ustalania tej wysokości, inaczej niż przy odszkodowaniu, nie są ceny. Stąd do zadośćuczynienia możemy go stosować tylko odpowiednio. Jednakże to odpowiednie stosowanie wystarcza do przyjęcia, że generalną regułą jest ustalanie zadośćuczynienia według przesłanek z daty orzekania, zaś wyjątkiem od niej sięganie do innej, wcześniejszej daty. Zastosowanie regulacji wyjątkowej zawsze musi mieć szczególne uzasadnienie, a ciężar wykazania okoliczności faktycznych wskazujących na potrzebę sięgnięcia do tej wyjątkowej regulacji spoczywa na stronie, która z tych faktów chce wywieść skutki prawne.

Zadośćuczynienie jest świadczeniem bezterminowym, płatnym niezwłocznie po wezwaniu. Stąd, co do zasady, odsetki od zasądzanej kwoty należne są od daty wezwania do zapłaty zadośćuczynienia w określonej kwocie. Zasada ta musi jednak zostać przełamana, gdy zasądzona kwota zadośćuczynienia istotnie odbiega od tej, jaka byłaby należna w przeszłości. W takim wypadku zasadnym jest zasądzenie odsetek od daty ustalenia wysokości zadośćuczynienia wyrokiem sądu. Taka sytuacja zachodziła w niniejszej sprawie. Wywody sądu I instancji, zaakcentowane wyżej przez Sąd Apelacyjny, jednoznacznie wskazują, że gdyby do zasądzenia zadośćuczynienia doszło w 2003 r., zasądzona kwota byłaby istotnie niższa. Stąd też zasadnie odsetki zasądzono od następnego dnia po dniu wyroku. Z tych przyczyn zarzut naruszenia art. 481 § 1 w zw. z art. 455 i art. 817 § 1 k.c. nie jest zasadny.

Bezzasadnym jest także zarzut naruszenia przepisów postępowania. Skarżący twierdzi, że zastosowanie do rozstrzygnięcia w tym przedmiocie powinien znaleźć przepis zdania drugiego art. 100 k.p.c. (formułując zarzut apelacji oczywiście błędnie powołuje zdanie drugie art. 98 k.p.c., jednak artykuł ten nie zawiera takiej jednostki redakcyjnej, gdyż dzieli się na paragrafy, a jego zdaniem drugim jest w istocie pierwsze zdanie § 2). W szczególności powód powołuje, że określenie wysokości zadośćuczynienia zależy od oceny sądu, a zatem, stosownie do art. 100 zdanie drugie k.p.c., sąd może włożyć na jedną stronę obowiązek zwrotu wszystkich kosztów. Uwadze autora apelacji umyka jednak, że powołany przepis tylko zezwala sądowi na odstępnie od generalnej zasady wynikającej ze zdania pierwszego tego artykułu, a zatem nie w każdym wypadku, gdy określenie należnej sumy zależy od uznania sądu, znajdzie on zastosowanie. Pozostawienie sądowi możliwości zastosowania tego uregulowania powoduje, że trzeba sięgnąć do dodatkowych przesłanek uzasadniających takie rozstrzygnięcie. W szczególności będzie ono zasadne wtedy, gdy ostatecznie zasądzona kwota nie będzie rażąco odbiegała od kwoty dochodzonej. Nie można bowiem przyjmować, iż okoliczność, że określenie należnej sumy zależy od uznania sądu, daje możliwość zgłaszania dowolnych kwot, także znacząco odbiegających od uzasadnionych roszczeń, bez narażenia się na konieczność zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi lub chociażby zniesienie tych kosztów między stronami. Gdyby wolą ustawodawcy było doprowadzenie do takiego właśnie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, nie pozostawiałby on tej kwestii do uznania sądu, ale przesądził, że zasądzenie sumy zależnej od uznania sądu zawsze prowadzi do nałożenia na przeciwnika obowiązku zwrotu całości kosztów procesu. W rozpoznawanej sprawie z dochodzonej kwoty 850.000 zł zadośćuczynienia zasądzono 105.600 zł, zaś w odniesieniu do łącznej wartości wszystkich dochodzonych roszczeń, która wynosiła 906.933 zł, oddalona część zadośćuczynienia 744.400 zł stanowi aż 82 %. W takiej sytuacji wzajemne zniesienie kosztów procesu między stronami, a nie ich stosunkowe rozdzielenie, stanowi rozstrzygnięcie szczególnie korzystne dla powoda i brak było podstaw do sięgania do wyjątku zawartego w zdaniu drugim art. 100 k.p.c.

Z powyższych przyczyn apelacja była bezzasadna i na podstawie art. 385 k.p.c. podlegała oddaleniu.

Orzekając o kosztach postępowania apelacyjnego sąd uznał, że szczególnie trudna sytuacja życiowa powoda uzasadnia przyjęcie, iż zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, o jakim mowa w art. 102 k.p.c. i odstąpił od obciążania powoda obowiązkiem zwrotu tych kosztów stronie pozwanej.